Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 95 | Lwów, środa 26 kwietnia 1933 | Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Nie kijem, to pałką

Różne są w różnych państwach zapatrywania na zasadniczą obecnie rzecz, nad którą wszyscy się głowią: na podniesienie produkcji, ze względu na to, że łączą z tem zagadnieniem centralne zagadnienie, raczej bolączkę wszystkich: bezrobocie. Jaka to prosta rzecz: jeżeli się podniesie produkcję, rzecz naturalna, że więcej niż obecnie robotników znajdzie pracę i w ten sposób sprawa bezrobocia będzie, jeżeli nie całkiem rozwiązana, to w każdym razie znacznie złagodzona. Do podniesienia produkcji dążą Niemcy i Austrja, Anglja i Ameryka, każde z tych państw w odmienny sposób. W krajach niemieckich ukuto nawet specjalny termin na to poczynanie: „Ankurbelung des Wirtschaft" i dąży się do niego zapomocą robót publicznych i subwencjonowania taniemi kredytami robót prywatnych. W Anglji główny nacisk kładzie się na produkcję eksportową, ponieważ konsumcja wewnętrzna osiągnęła już tam najwyższe napięcie. W Ameryce wedle głoszonych przez Roosevelta teorji zasadniczym warunkiem ożywienia produkcji jest podniesienie cen do „odpowiedniego" poziomu.

Z tych, jak widzimy, rozmaitych podejść do kryzysu wynika jedno, mianowicie, że świat kapitalistyczny jest bezradny, ponieważ ile głów, tyle rad, a wszystkie w najlepszym razie są tylko zaklajstrowaniem a nie uleczeniem kryzysu. Dla jednych podniesienie konsumcji masowej jest najlepszem lekarstwem, dla innych utrudnienie tej konsumcji zapomocą wysokich cen, dla wszystkich — jak ze skutków wynika — bojowanie na ludzkiej skórze, na ludzkich egzystencjach.

U nas w Polsce, jak z różnych głosów wiadomo, programu walki z kryzysem właściwie niema. To wszystko, co widzimy jako objawy walki, to tylko odruchy z których najwyżej może wyjść przemijająca korzyść, nigdy zaś stała poprawa. Jednym z objawów tej walki, raczej przelewania wody z jednego naczynia do drugiego, jest z takim hałasem robiona akcja o obniżenie cen, którą ze szczególnem reklamiarstwem dla sanacji uprawiano na odcinku kartelowym. Robiono to w ten sposób, że ludzie mogli nabrać przekonania: teraz zacznie się era szczęśliwości, w każdym razie zacznie się poprawa. Bo jakże? Przecież potaniały cement, żelazo, węgiel (?) itd. — same rzeczy, jak to się pięknie nazywa, codziennego użytku. A jakiż rezultat tej akcji? Nie słyszeliśmy, aby w jej wyniku choć jedna z „zredukowanych" fabryk otworzyła swe bramy, nie znać wyniku na cyfrach spadającego bezrobocia, który to spadek jest nawet mniejszy niż o tej porze roku powinienby normalnie być.

To jedna strona medalu. A druga to zwyżka cen rzeczywiście podstawowych artykułów. Ostatnio np. mąka podrożała — może to przyczyna, jakby to powiedzieć, lokalna w związku z przednowkiem, ale konsument nie pyta o przyczyny, lecz widzi fakt: jego życie podrożało. Ostateczny wynik tej akcji jest taki, że ze zniżki cen korzysta i to bardzo wątpliwie drobna garstka, natomiast celu swego: wzmożenia produkcji nie osiągnęła, konsumcja zaś przy potęgującym się kryzysie dalej się kurczy, nie mówiąc o innych metodach doprowadzających do tegosamego rezultatu, np. redukcje płac.

Klasa robotnicza: ta część jej jeszcze pracująca i ta, która z procesu produkcji oddawna jest wyeliminowana, jest podwójnie bita. Oszukują ją obietnicami i akcjami, z których nic dla niej nie wynika i podrażają jej ostatni kęs chleba, który z takim trudem zdobywa. Jeżeli się mówi, że biednemu wiatr zawsze w oczy wieje, to odnośnie do klasy robotniczej można śmiało powiedzieć, że wszystkie akcje świata kapitalistycznego mają dla niej dwa końce, które oba w nią biją.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice Lwowa! Pracownicy umysłowi!

W okresie wzmożonego ataku faszyzmu na wolność i prawa klasy robotniczej, w dobie szalejącego kryzysu gospodarczego i bezrobocia, proletarjat Lwowa wspólnie z proletarjatem całego świata święcić będzie

DZIEŃ 1 MAJA

ażeby w tym dniu przejawić swoją niezłomną wolę do walki i głośno proklamować swoje hasła i postulaty. W dniu tym weźmiemy udział w manifestacji pierwszomajowej.

Program obchodu: godz. 7 rano: Pobudka orkiestr robotniczych,
„ 9 30 „ : Zbiórka w lokalach Komitetów dzielnicowych i związków zawodowych, skąd wymarsz ze sztandarami na plac Gosiewskiego, gdzie o godz. 10 30 odbędzie się

Uroczyste Zgromadzenie

z porządkiem dziennym: **1) Międzynarodowe braterstwo ludów, 2) Walka o pokój, 3) Walka o Socjalizm.**

Po zgromadzeniu

POCHÓD

ulicami miasta pod Teatr Wielki.

O godz. 3 30 popołudniu

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE WIELKIM

sztuki H. Zbierzchowskiego

„Porwana narzeczona" czyli „Jak się śmieją i płaczą we Lwowie".

Równocześnie na boisku sportowem R. K. S. odbędą się zawody sportowe.

W niedzielę i poniedziałek odbywać się będzie zbiórka na oświatę robotniczą.

W przededniu święta majowego, w niedzielę dnia 30 kwietnia odbędą się **3 AKADEMJE.** O godz. 10 30 **w Teatrze Rozmaitości** akademja pracowników użyteczności publicznej (prac. gminni), o godz. 6 30 wieczorem **w lokalu organizacji kolejarzy** przy ul. Gródeckiej 69 akademja urządzona przez organizację Z. Z. K, o godz. 7 wieczorem **w lokalu OKR PPS** przy ul Rutowskiego 23 II p. akademja młodzieży TUR.

Towarzysze i Towarzyszki! Dołóżcie starań, ażeby święto nasze wypadło jak najokazalej! **Niech żyje 1 Maja! Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje PPS!**

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, Lwów.

Proces o pucz faszystowski

W BERNIE MORAWSKIEM

Donosiliśmy świeżo o tem, jak surowo ukarani zostali na Łotwie przywódcy zlikwidowanej organizacji oficerów rezerwy „Legions", która znalazła się pod zarzutem spiskowania na rzecz dyktatury wojskowej.

Obecnie znów — Czechosłowacja będzie miała swój proces — faszystowski. Zaczadzenie na punkcie dyktatur wojskowych i zamachów faszystowskich zatacza swe kręgi w różnych krajach.

Pucz faszystowski, dokonany w Bernie morawskiem miał charakter iście operetkowy: Coprawda, tak mówią o każdem nieudałem przedsiewzięciu tego typu. Ale faszyzm w Czechach nie ma w dobie dzisiejszej żadnych szans — składa się z garstek nielicznych. Pomijamy inne względy. Prezydent republiki czeskiej, prof. Masaryk doznaje w Czechach osobistej, wielkiej popularności. A wódz faszyzmu czeskiego Gajda nie jest dziś w Czechach żadnem nazwiskiem sztandarowem, pewną megalomanję rozwinęło w nim to, iż znalazł się był na czele legjonistów czeskich, którzy walczyli w Rosji, ostatnio w przymierzu z Kołczakiem.

Otóż w swoim czasie interesowało się społeczeństwo czeskie żywo losem zatraconych na północy „legjonarzy" — ale zainteresowanie to minęło — i gen. Gajda zeszedł do poziomu zwykłego obywatela...

Ale powróćmy do samego zamachu. Działo się to — przypominamy — 22 stycznia w nocy w formie napadu na koszary 43 pułku piechoty — na jednem z przedmieść Berna. Napad zakończył się fiaskiem. tymczasem całe miasto zostało zaalarmowane, a że tej nocy szczególnie hucznie grzmiało ono muzyką taneczną — na wieść o zagrożonych koszarach pospieszyli na miejsce z różnych zabaw oficerowie w lakierkach, w białych rękawiczkach, co tembardziej nadało charakter sceny operetkowej — tej nieudałej wyprawie faszystowskiej. Proces odsłoni kulisy tego awanturniczego wyczynu i ustali czy miał on charakter czysto lokalny.

Walka o demokrację

Wyniki Konferencji Socjalnej Demokracji Austrji

Referat tow. *Danneberga,* który streściliśmy w poprzednim artykule był utrzymany w tonie bardzo ostrożnym. W dyskusji atoli przedstawiciele organizacyj lokalnych domagali się przeważnie bardziej stanowczej taktyki. Tak np. tow. *Wagner* z Salcburga przestrzegał, że Rząd *Dollfussa* prowadzi taktykę *wyczerpywania* klasy robotniczej, wiedząc, że w ten sposób zabija ducha walki. Inni znowuż, wyrażali obawę, aby zbyt ostrożna taktyka nie spowodowała rezultatów analogicznych do Niemiec.

Charakterystycznym był głos tow. dr. O. *Bauera,* powitanego owacyjnie. Odpowiadając mówcom poprzednim, stwierdził, że masy w Wiedniu i w poszczególnych krajach austrjackich są pełne ducha walki. Jest to bardzo ważne. Ale nie może być to *jedynym* czynnikiem, określającym taktykę kierownictwa Partji. Tak, jak podczas wojny, dobry duch wojska nie może być dla generalnego sztabu jedyną wskazówką dla prowadzenia kampanji, albowiem istotnem zagadnieniem jest uderzyć, gdy *można zwyciężyć.* Pytanie, które stoi przed nami, polega na tem, czy niema już żadnych środków pokojowych, czy też istnieją różne możliwości? Otóż gra sił obecnie jest *bardzo skomplikowana.* Mówca podkreśla wielką *zależność Austrji od zagranicy.* A pamiętajmy, że obok państw, którym zależy na przyłączeniu Austrji do Niemiec, albo na stworzeniu państwa Habsburgów, istnieją jeszcze *inne* państwa, którym nie zależy ani na jednem, ani na drugiem. Jeśli dodamy do tego gospodarczy i finansowy czynnik, byłoby przesadą powiedzieć, że dziś faszyzm może być tylko *siłą zwalczony.* Istnieje jeszcze *możliwość* (tylko możliwość) iż Rząd *Dollfussa* będzie zmuszony po pewnym czasie szukać powrotu do konstytucji. Z drugiej strony mówca musi powiedzieć, że *widoki pokojowego wyjścia z sytuacji w ostatnich tygodniach zmniejszyły się* i że stało się bardziej prawdopodobnem, że Partji nic innego nie pozostanie, jak odważyć się na *walkę decydującą.* Narazie musimy *zaktywizować* swój ruch i utrzymywać towarzyszy w stałem napięciu, organizując demonstracje itp. W każdym razie nie pozwolimy siebie złamać bez walki (żywe oklaski).

Jak widzimy, głos tow. *Bauera* był też stosunkowo umiarkowany. Niektóre przemówienia w dyskusji zostały skonfiskowane przez cenzurę. Tow. J. *Deutsch* wśród oklasków przesyła pozdrowienie szeregowi komendantów *„Schutzbundu"*, siedzących w więzieniu. Tow. Fr. *Adler,* owacyjnie witany, podpisuje się pod przedłożoną rezolucją Zarządu Partji i powiada, że „trzeba wrócić do pierwszej klasy szkoły Wiktora *Adlera*", gdy socjaliści szli do „kryminału" za robotę socjalistyczną.

Tow. generał *Koerner* (w Partji jest kilku dawnych austrjackich generałów) powiada, że teraz należy nie narzekać, nie sarkać na Zarząd, lecz karnie wykonywać zlecenia i przygotowywać się do walki.

W ostatniem swem przemówieniu (częściowo skonfiskowanem) tow. *Dnneberg* omawia problem *młodzieży,* która istotnie może jest niezadowolona z defensywnej taktyki ostatniego okresu, ale z tego wynika tylko, że powinniśmy się poważnie zabrać do młodzieży i nauczyć ją, że kapitalizmu nie da się obalić jednym „nocnym atakiem".

Konferencja przystępuje do głosowania rezolucji Zarządu, która zostaje *jednomyślnie* przyjęta. Tow. *Seitz* zamyka posiedzenie konferencji.

Uchwalona *rezolucja* podkreśla *niezastąpioną wartość demokracji* „Lud zrozumiał że wszystkie indywidualne prawa wolnościowe, że równość wszystkich obywateli wobec prawa, że społeczne zdobycze robotników, pracowników i urzędników są zagrożone, o ile przedstawicielstwo narodu jest skasowane".

Walka o demokrację w Austrji jest ściśle związana z walką o *neutralność* Austrji a więc z zapewnieniem *pokoju.* W walce o demokrację rozstrzyga się także stosunek klasy robotniczej *do państwa.* Na państwie bowiem musi się to strasznie zemścić, jeżeli pozbawia politycznych i społecznych zdobyczy setki tysięcy socjalistycznych robotników, którzy przez cztery lata walczyli na frontach, pod czas wielkiej wojny.

Konferencja stwierdza *ogromne wzburzenie* robotników, jakiego Austrja jeszcze nie znała od chwili przewrotu 1918 r. — tak z powodu politycznych wypadków, jak i z powodu pogorszenia zasiłków dla bezrobotnych i t. p. Konferencja apeluje do wszystkich *odpowiedzialnych* obywateli tego państwa, aby *razem z klasą robotniczą* spowodowali zwrot polityczny, zanim wzbierające rozgoryczenie mas spowoduje poważne wydarzenia. Broniąc demokratycznej Konstytucji Socjalna Demokracja reprezentuje prawdziwy interes nietylko klasy robotniczej, lecz całego narodu.

Przechodząc do szczegółów Konferencja stwierdza, iż Partja w swoim czasie wypowiedziała się za udziałem w pertraktacjach co do reformy Konstytucji i regulaminu Sejmu. Jednakowoż Rząd *Dollfussa* tych pertraktacji nie rozpoczął, natomiast zawiesił wolności obywatelskie, rozwiązał „Schutzbund", postanowił z faszystowskich formacji stworzyć „oddziały pomocnicze". Wobec tego konferencja z całym naciskiem stwierdza, że *widoki na pokojowe, demokratyczne, konstytucyjne wyjście z zatargu konstytucyjnego stają się coraz mniejsze.* Sytuacja jest nadzwyczaj poważna. Należy być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Rozstrzygnięcie znajduje się nie za nami, lecz *przed nami.*

Hasłem chwili jest *stałe pogotowie do walki.* Należy wzmocnić *aktywność* wszystkich naszych organizacyj w codziennych czynnościach; należy wzmocnić akcję agitacyjną i moralną energję w skutecznych manifestacjach przeciwko faszyzmowi. Organizacje „ordnerów" *(milicji),* sportowców, młodzieży, należy przeistoczyć w oddziały propagandy. Młodzież należy natchnąć tradycjami bohaterskiego okresu naszej Partji. Każdy atak wroga powinien wzmocnić naszą aktywność. 1-go maja nabiera szczególnego znaczenia i musi stać się *potężną manifestacją* za odbudową Konstytucji, za rozwiązaniem faszystowskich formacji, przeciw pomniejszeniu społecznych praw klasy robotniczej, za wielkiemi robotami publicznemi.

Tak wygląda *jednomyślnie* powzięta rezolucja, do której jeszcze będziemy mieli sposobność wrócić.

„Arbeiter Zeitung", omawiając w środowym numerze wyniki Konferencji, znajduje w słowach: *„Uaktywnienie Partji"* główną jej treść.

Nie ulega wątpliwości, że przebieg i wynik Konferencji austrjackiej są bardzo charakterystyczne. Mają znaczenie także poza granicami Austrji i będą niewątpliwie żywo omawiane w całej Międzynarodówce.

Kazimierz Czapiński.

Przeobrażenie rodziny a upadek kapitalizmu

W ciekawej broszurze o **„Przeobrażeniach w rodzinie spółczesnej"** p. **Halina Krahelska (Pol. Tow. Ekonomiczne,** Lwów 1933) dochodzi do wniosku, iż rodzina spółczesna zawiera w sobie „pierwiastki nowego porządku rzeczy" dostrzegalne w życiu gromady ludzkiej, przysposabiającej się do nadchodzącego nowego ustroju.

Zdaniem autorki kapitalizm dokonał dzieła rozbicia rodziny. Zauważyć fakt ten można przy obserwacji warstw nieposiadających. W środowisku mieszczańskiem „wśród mizdrzących się a zakłamanych lalek, celem egzystencji których jest udawanie jedna przed drugą zamożniejszej, lepiej ubranej, arystokratycznej urodzonej — trudniej jest wyłowić znamiona, jakie zachodzą w roli kobiety na gruzach rodziny".

Zasadniczym ciosem w podstawy rodziny było wygnanie kobiety z domu na zarobkowanie. W ustroju kapitalistycznym kobieta nie wróci już nigdy do zamkniętego domowego wnętrza, bowiem ustrój ten, który ją z tego wnętrza „wyłuskał", rzecz tę przesądził: dla interesu kapitalisty robocizna kobieca kalkuluje się dużo lepiej, kobieta jest robotnikiem tańszym, wygodniejszym, bardziej bezbronnym.

Jednak, wstępując do udziału w wytwórczości, kobiety przeszły do roli czynnej gospodarczo i około 30 miljonów kobiet uczestniczy już dziś w pracy gospodarczej.

Z chwilą uniezależnienia się ekonomicznego kobiety od mężczyzny, która razem z nim pracuje przy utrzymaniu rodziny a nawet bardzo często sama rodzinę tę utrzymuje — zmieni się waga moralnego jej autorytetu i wogóle całe jej położenie w rodzinie".

Coraz liczniejsze rodziny mają charakter matrjarchalny (ustrój rodziny, gdzie głową jest matka).

Kobieta ekonomicznie czynna wychodzi nietylko ekonomicznie, ale i psychicznie ze stanu bierności, w jakim tkwiła. Czynnikiem współdziałającym z tem że kobieta coraz bardziej zżywa się ze swą rolą istotnej głowy rodziny, jest związek między matką a dzieckiem, posiadający cechy istotnej trwałości. Na 2 tysiące rodzin bezrobotnych, będących pod opieką Sekcji Pomocy Matce i Dziecku, w ciągu lat kilku dwa razy tylko dzieci zostały porzucone przez matkę podczas, gdy porzucanie dzieci przez ojców jest na porządku dziennym. W związku z tem należy zaznaczyć, iż wśród inteligencji pracującej 25% małżeństw powojennych jest rozwiedzionych lub separowanych.

W krajach, w których kobieta już oddawna przeniknęła do życia gospodarczego, czynna rola kobiety w rodzinie przejawia się również już od dłuższego czasu.

W związku z powyższemi wywodami w chwili bieżącej **na wielką skalę** widoczne są fakty podane u tow. **Fr. Engelsa** w książce o **„Pochodzeniu rodziny".** Od czasu, gdy przemysł wyprowadził kobietę z domu do fabryki, czyniąc z niej karmicielkę rodziny, dla panowania mężczyzny usunięto grunt w mieszkaniu proletarjusza. Kobieta przestaje być własnością męża. A gdy niema tej własności, dla której zachowania stworzono rodzinę monogamiczną (z jedną żoną) — niema również dażenia do utrzymania panowania mężczyzny. Rodzina załamała się więc w samej swej **dotychczasowej** istocie. Rozwój całkowity rodziny monogamicznej jest do pomyślenia dopiero przy ustroju socjalistycznym, gdy ciężka troska o byt przestanie przytłaczać mężczyznę, a dla kobiety upadnie konieczność oddawania miłości w małżeństwie lub po za nim tylko dla pieniędzy.

Narazie spostrzegamy, iż wśród klasy robotniczej zmiana roli kobiety idzie w kierunku równouprawnienia płci w dziedzinie seksualnej i miłosnej. „Prostota, szczerość, naturalność, z jaką traktuje się w środowisku robotniczem kwestje współżycia płci, jakże korzystnie odbija od komedji, obłudy, fałszu, jakiemi przystraja te same i tak samo proste rzeczy środowisko mieszczańskie".

Od czasu podjęcej przez **Robotn. Stow. Służby Społecznej** akcji regulacji urodzeń **na rozszerzonym terenie** pracujących warstw społeczeństwa — można mówić o istotnem wyzwoleniu i równouprawnieniu kobiety robotniczej.

„W Sowietach małżeństwo straciło wszelkie podłoże materjalne". Dobór naturalny jest tam bardzo ułatwiony i dlatego w Rosji Sowieckiej ilość rozwodów jest mniejsza niż w Ameryce, a prostytucja, jako zjawisko masowe, zniknęło z ulic miast rosyjskich. I taki postęp widzimy w związku ze zmianą ustroju „w klasycznym kraju katowanych żon i męczeńskich żółtych paszportów"!

Materjalne warunki bytowania klasy robotniczej przyspieszają proces rozwalania rodziny patrjarchalnej. Dla charakterystyki podamy, że na 10.000 mieszkań gruźlików w Łodzi jedno łóżko wypada na osobę zaledwie w 4% wypadków. Wśród młodzieży warszawskiej robotniczej sypiało wspólnie z inną lub innemi osobami tej samej i innej płci 82% osób. W tych warunkach nie dziw, iż liczne dziewczęta między 12 a 18 rokiem życia przechodzą już z reguły przez szereg jakby przymusowych stosunków płciowych z rozmaitymi mężczyznami, pojawiającymi się w mieszkaniu.

Zresztą to samo zdarza się i z mężatkami.

I oto jak **Krahelska** podsumowuje swe rozważania: żyjemy w okresie przełomowym, pomiędzy dwoma ustrojami. Okres ten cechują zmiany w formach gospodarczych życia, zmiany w obliczu gromady ludzkiej, w komórce rodziny ludzkiej. Proletarjat dla przyczyn natury ekonomicznej i psychicznej wyjawia tendencje tych zmian i przeobrażeń jaskrawiej i wyraźniej od innych warstw społeczeństwa. Na gruzach rodziny monogamicznej (o jednej żonie) i parjarchalnej (mąż — głowa rodziny) w powstaniu swem opartej o własność prywatną z przewagą jednej płci nad drugą, powstają zwolna nowe formy współżycia płci, które w pierwszym rzędzie uwolnią kobietę od przewagi nad nią mężczyzny.

Józef Litauer.

Proces Rity Gorgonowej w Krakowie

Po czterach dniach przerwy toczy się w dalszym ciągu rozprawa. Dochodzi 10 rano, siedzą już obrońcy dr. Axer i dr. Woźniakowski. Brak dr. Ettingera. Dziennikarze w komplecie. Nastrój nudny — wszyscy „przeładowani“ procesem. Tylko panie rozgorączkowane w dalszym ciągu, toczą spór o wyrok. Są już nawet zakłady — „wolna“ — „zasądzona“. Jeszcze rozprawa się nie rozpoczęła — a lornetki w użyciu. Panienki obserwują przez lornetki obrońców i prokuratorów.

Godz. 10 — rozprawa rozpoczyna się. Wchodzi oskarżona.

TRYBUNAŁ O WNIOSKACH OBRONY

Przew.: Ogłaszam postanowienie trybunału odnośnie do wniosków obrony. **Trybunał postanowił odczytać orzeczenie co do stanu umysłowego** matki Stasia Zaremby, przedstawienie odcisków **daktyloskopijnych** oraz orzeczenia dlaczego lica czynu przesłane zostały w stanie wilgotnym ze Lwowa do zbadania przez krakowskiego biegłego. Resztę wniosków obrony odrzucono, a to o wezwanie nowych biegłych psychiatrów, celem wydania oceny stanu psychicznego Stasia, odczytanie aktów co do śmierci na „delirium tremens“ matki Henryka Zaremby oraz resztę wniosków obrony.

Przew. dr. Jendl **motywował obszernie** dlaczego dopuszcza część wniosków oraz odrzuca resztę wniosków. Po uzasadnieniu przewodniczącego, **obr. dr. Woźniakowski** przedstawia pismo z państwowego zakładu badania żywności, co do kwalifikacji pp. Szymczyka i Lewandowskiego.

Przew. odczytuje to pismo, w którem „tłumaczą się“ pp. Szymczyk i Lewandowski, że **mają odpowiednie wykształcenie do ekspertyz sądowych.**

Obr. dr. Axer podtrzymuje swój wniosek odrzucony przez trybunał, co do przesłuchania prez. sądu ze Lwowa dr. Antoniewicza, **co do plam** krwi na świecy. Prosi sąd o poddanie swojej uchwały ponownej rewizji.

Prok. dr. Szypuła sprzeciwia się wnioskowi obrony.

ORZECZENIE BIEGŁYCH PROF. DR. HIRSCHFELDA I PROF. DR. OLBRYCHTA

Przew.: Do jakich rezultatów panowie doszli co do plam na chusteczce?

Prof. dr. Hirschfeld: Orzeczenie dodatkowe co do chustki zaplamionej krwią było następujące: Wykonaliśmy doświadczenia metodami naukowemi. **W wyciągu krwi o zabarwieniu żółtem można było wykazać grupowość, w innych nie.**

Stwierdzono obecność elementów A. To były badania serologiczne.

Następnie badania spektograficzne. Dowodzą one, **że można stwierdzić obecność krwi. Można również wykryć własności grupowe A.**

Zgodne są wyniki obu profesorów.

W innych badaniach znawcy również wykryli własności grupowe A, Nikt niesprzeciwia się, że własności grupowe A, **znajdowały się również** i w roku 1931.

To jest zgodna opinja obu nas.

Prof. Olbrycht: **Ja podpisałem zgodność.**

Następnie prof. Olbrycht wyjaśnia w jaki sposób przeprowadzono badania. Najpierw przygotowawcze badania przeprowadzono w Krakowie przy pomocy p. dr. Robla a potem w Warszawie dokończono je z prof. dr. Hirschfeldem. W końcu prof. dr. Olbrycht **oświadcza, że w zupełności przyłącza się do wniosków prof. dr. Hirschfelda.**

Przew.: Wyrażam zadowolenie, że uchwała trybunału wydała **jasne wyniki dla obecnej sprawy i dla nauki.**

CZY TECZKA ZAGINĘŁA?

Obr. dr. Woźniakowski (do dr. Hirschfelda): Czy pan zgubił teczkę z chusteczką?

Prof. dr. Hirschfeld: Jak wyjeżdżałem z Warszawy, **jakiś korespondent zaczepił mnie, z którym się zagadałem.**

Przew.: To jest nieszczęście.

Prof. dr. Hirschfeld: Nie zgubiłem teczki, gdyż asystentka mi ją przyniosła...

Prof. dr. **Olbrycht:** Chusteczki nie braliśmy, tylko wycinki z niej.

Przew. odczytuje list z sądu lwowskiego, w którym sąd stwierdza, **że przedmioty w sprawie brzuchowickiej, były przechowywane w suchem miejscu.**

JESZCZE SPRAWA KAŁU

Prok. dr. **Szypuła:** W kale p. prof. znalazł włosy męskie?

Prof. dr. Olbrycht: Włosy ludzkie. To było przemówienie się. Może były męskie, może damskie, gdyż kobiety mają obecnie także krótką fryzurę.

Obr. dr. Woźniakowski stawia wniosek, aby odczytano z aktów odnośne protokoły co do znalezienia śladów kału w pokoju willi w Brzuchowicach oraz opis śledztwa początkowego prowadzonego przez policję.

Wotant dr. Ostręga: odczytuje akta.

CHOROBA ŻONY HENRYKA ZAREMBY

Następnie **wotant dr. Ostręga** odczytuje pismo zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie co do stanu choroby żony Henryka Zaremby. Była ona w tym zakładzie leczona dwa razy. W piśmie tem przedstawiony jest dokładny przebieg choroby Zarembiny. **Męża kochała, jednak były chwile, że nie mogła go znosić. Nachodziły ją momenty utraty pamięci i zdradzała cały szereg urojeń.**

ODCZYTYWANIE ZEZNAŃ ŚWIADKÓW

W dalszym ciągu wotant dr. Ostręga odczytywał **akta zeznań tych świadków, którzy nie zjawili się na rozprawie.** A to świadków **Marji Brychtowej,** kierowniczki kursu pielęgniarskiego, na który uczęszczała osk. Gorgonowa. Świadek ten zeznaje, że Gorgonowa była **nieprzystępna i nie miała tego, co by ją zbliżało do dzieci.** Na podstawie tych „błędów“ Gorgonowej zwolniono ją z kursu.

Św. Zygmunt Kurczyński w zeznaniach swoich mówi, że odradzał Zarembie małżeństwo z obecną jego żoną. Gorgonowa na świadku zrobiła odrazu ujemne wrażenie. Zaremba był przez Gorgonową zawojowany. Gorgonowa odnosiła się tak do dzieci Zaremby, jak i do swych własnych, agresywnie.

ROMUSI NAWET ZŁAMAŁA RĘKĘ

Św. Wanda Świgostówna znała Zarembiankę. Była jej koleżanką — żyły w przyjaźni. Zetknęła się z Gorgonową w Brzuchowicach. Lusia opowiadała o stosunkach domowych podając, że ojciec żyje z Gorgonową a ona utrzymuje stosunki z innymi mężczyznami. Powodem awantur w domu Zaremby była Gorgonowa. Ojciec kochał bardzo śp. Lusię.

Obr. dr. Axer: **P. Kurczyński twierdzi, że pani** złamała dziecku rączkę.

Oskarżona: Nic podobnego nie było.

Wotant odczytuje doniesienie post. policji w Rząsnej koło Brzuchowic, do prokuratury o włamaniu nieznanych sprawców w miesiąc po morderstwie do zapieczętowanej willi Zaremby w Brzuchowicach, oraz protokół śledztwa w tej sprawie.

Po zapytaniach przew. dr. Jendla w sprawie wniosków obrony, zawnioskowano odczytanie listów Erwina Gorgona z Ameryki, **obr. dr. Axer** stawia wniosek, aby w Warszawie zbadano rączkę Romusi, czy rzeczywiście miało kiedyś miejsce **złamanie przez Gorgonową** jej rączki.

Przew.: Możemy jeszcze zbadać p. Kurczyńskiego na tę okoliczność.

O godz. 11.50 następuje pauza.

NOWI ŚWIADKOWIE

Po przeszło półtoragodzinnej przerwie przew. **dr. Jendl** ogłasza załatwienie wniosków obrony. Odrzuca wniosek obrony co do zbadania krwi menstruacyjnej. Trybunał postanowił dalej **wezwać świadka p. Kurczyńskiego na dzień 26 bm. oraz wstrzymać się co do zbadania rączki Romusi aż do przesłuchania powyższego świadka. Wreszcie postanowiono wezwać na rozprawę jako świadków prez. sądu we Lwowie Antoniewicza oraz biegłych Westfelewicza i Opińskiego ze Lwowa w związku z plamami krwi na świecy.**

LISTY GORGONA

Wotant dr. Ostręga odczytuje list Erwina Gorgona, męża oskarżonej z Ameryki do sędziego śledczego. **Protestuje w liście przeciw „łajdackim kłamstwom“ dzienników co do pożycia jego z żoną.** Opisuje dalej poznanie z żoną w Dalmacji, „szczęśliwe“ małżeństwo, wspólną, prawdziwą miłość, wyjazd jego do Ameryki i korespondencję z Ritą. W Ameryce otrzymywał z Europy listy anonimowe o złem prowadzeniu się Rity. Zdawało mu się, że listy anonimowe prawdę mówią. Wtedy unieważnił kartę okrętową dla Rity. Zerwał. Przez parę lat tułał się po Ameryce, lecz **nie przestał kochać Ritę Myślano, że umarł.** Od znajomego, który przybył do Europy dowiedziała się Rita, że mąż żyje. Napisała do niego. Była wtedy u Zaremby. Wyrzuty sumienia, **które go gnębią są zasłużoną karą dla niego. Kończy: „Panie sędzio bądź pan sprawiedliwy,**

ONA TEGO ZROBIĆ NIE MOGŁA“.

Przew.: Jest jeszcze jeden list p. Gorgona. Czy panowie żądają, aby odczytać?

Obrona: Prosimy.

Wotant dr. Ostręga odczytuje list. Gorgon tłumaczy, że dlatego nie dawał znać o sobie, gdyż **podłe plotki** były przyczyną tego. Tęsknił i chciał zapomnieć o wszystkiem — błądził więc samotny po Ameryce. „**Sprawcom mojego nieszczęścia stokrotnie zapłacę. Należę do ludzi kochających, ale także umiem nienawidzieć.**

TYŚ MOJA I NIĄ ZOSTANIESZ.

Ja się dobrowolnie na rozwód nie zgodzę“. List kończy się **słowami: „Ciebie zawsze kochający — Erwin“.**

Podczas odczytywania listów Gorgona, oskarżona **zasłania dłonią twarz i tak schylona trwa przez cały czas.** Następnie **wotant odczytuje listy Gorgonowej pisane do męża** przebywającego **w Ameryce,** w ciągu lat od 1921, dalej dwa listy z roku 1923 i list z **Brzuchowic** pisany w roku 1927.

Są to listy bardzo czułe, opisujące jej życie we Lwowie. Przedstawia stosunki, w jakich żyje ludność lwowska. Dzieli tę ludność na trzy kategorje: na ludzi pracujących tj. umierających z głodu, na „jedwabnych“ opływających we wszystko, a trzecia — to ci, co siedzą w kryminale. List pisany z Brzuchowic, po otrzymaniu wiadomości, że żyje mąż i o adresie jego w Ameryce. Pisze ona w nim, że zamiast się puścić na ulicy, musiała sobie inne warunki stworzyć. Opisuje dalej gehennę tułaczki swojej w pogoni za chlebem. Dalej pisze: **„dostałam posadę u obecnego mojego męża“.** Przedstawia następnie, jak wyrzuconą została z domu rodziców męża — przeklinając **ojca Gorgona za tę straszną tułaczkę, na jaką przez niego skazaną została. Choć ciało moje należy do innego, żadna siła nie zdoła z serca mego miłości do ciebie wyrwać. Może kiedyś na drugim świecie połączymy się. Nigdy cię nie zdradziłam** aż do chwili, w której zaczęłam należeć do innego. **„Bądź tak dobrym, jak w pierwszych dniach naszej miłości“.**

Na sali słychać szlochy kobiet.

W następnym liście pisze między innemi o przeznaczeniu, o rezygnacji. Jedynem **szczęściem** jest myśl o Gorgonie. Chciałaby skrycie **ucałować usta jego, przytulić jego głowę do serca a potem umrzeć.**

List ten pisany był również z Brzuchowic.

Następnie odczytywane są listy Koseckiego do Gorgonowej, poczem przew. przerywa rozprawę o godz. 2 popołudniu do dnia następnego na godzinę 10 przedpołudniem.

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 24 kwietnia

SANACYJNE OBYCZAJE

Po „zlikwidowaniu“ asesora inż. **Okonia** w komisarskim magistracie w Tarnowie, co stanowiło mały „zamach stanu“, na miejsce jego przyszło trzech asesorów: **Łopuski, Boruch i Szadziński.**

P. Okoń pobierał 340 zł. pensji miesięcznej. Pensją tą podzielono się na trzy części: Łopuski 100 zł., Szadziński 100 zł., Boruch 140 zł.

W rezultacie każdy z tych panów może się wykazać podwójnemi a nawet potrójnemi dochodami:

P. Szadziński: zamożny kupiec (wolny skład soli) i pobory asesora.

P. Boruch: pobory kolejarza i pensja asesora.

P. Łopuski: emerytura starosty, pensja „inspektora“ (?) Kasy chorych i pensja asesora.

Najciekawsze jest przesuwanie się rządów miasta w ręce ludzi, niczem absolutnie z gminą niezwiązanych. P. komisarz Marszałkowicz jest właścicielem ziemskim z Zgłobic, p. **Boruch** jest stolarzem ze Skrzyszowa, p. Łopuski przywędrował niedawno niewiadomo skąd i niewiadomo poco. Co w tem biednem mieście mają jeszcze robić tarnowianie? Wiadomo, podatki płacić. Na tem koniec!

Miljon bezrobotnych w Polsce

Nawet według oficjalnych danych

Główny Urząd Statystyczny świeżo opublikował w *„Wiadomościach Statystycznych"* z dnia 15 kwietnia b. r., na podstawie danych, dostarczonych mu przez Ministerjum Opieki Społecznej i Ogólnopaństwowy Związek Kas Chorych, iż *liczba obowiązkowo ubezpieczonych* w Kasach Chorych całej Rzplitej wynosiła w dniu 1.I 1933 r. — *2.047.655 osób...*

Według danych z tychże samych źródeł, liczba obowiązkowo ubezpieczonych w Kasach Chorych Polski w dniu 1.X 1929 r. wynosiła *2.502.559 osób*, zaś przeciętna roczna ubezpieczonych w Kasach Chorych Górnego Śląska osiągnęła w roku 1929 *280.667 osób*, czyli, że w całej Rzplitej *w dn. 1 października 1929 roku mieliśmy razem mniej więcej 2.783 tysiące obowiązkowo ubezpieczonych członków Kas Chorych.*

Co zatem idzie — *liczba ubezpieczonych członków K. Ch. w Polsce spadła w okresie między 1.X 1929 r. a 1.I 1933 o 736 tysięcy.*

Te 736 tysięcy, to bezrobotni członkowie K. Ch., którzy, na skutek przewlekającego się bezrobocia, utracili prawa do wszelkich świadczeń z tej instytucji.

Według danych PUPP., liczba rejestrowanych bezrobotnych w styczniu b. r. wynosiła 266 601 osób... Wszyscy ci rejestrowani bezrobotni w momencie rejestracji naogół byli jeszcze pełnoprawnymi członkami K. Ch. Chcąc zatem otrzymać całkowitą liczbę bezrobotnych z pośród członków K. Ch., należy do poprzednio otrzymanej liczby 736 tysięcy tych co już zostali skreśleni z rejestrów członków K. Ch., dodać jeszcze i te *266 tysięcy*, tych, którzy niebawem będą skreśleni.

Otrzymamy wówczas miljon dwa tysiące bezrobotnych, wyłącznie tylko z pośród obowiązkowo ubezpieczonych członków Kas Chorych.

Należy pamiętać, że przymus ubezpieczenia chorobowego w Polsce nie obejmuje ogromnej większości *robotników rolnych*, nie obejmuje *pracowników samorządowych*, etatowych *urzędników państwowych*, *pracowników kolejowych* i t. d., nie mówiąc już o tych wszystkich, którzy się rozmyślnie od obowiązku należenia do Kasy Chorych uchylają.

Gdybyśmy uwzględnili bezrobocie i w tych dziedzinach otrzymamy tu — ściśle tylko na podstawie urzędowo publikowanych liczb — *miljon bezrobotnych w Polsce, wzrósłby jeszcze bardzo znacznie.*

Nic tedy dziwnego, że *Międzynarodowe Biuro Pracy*, ogłaszając przed paroma dniami dane dotyczące stanu bezrobocia na całym świecie, fantastyczne liczby polskie, podane Biuru przez PUPP., opatrzyło w mało zaszczytu Polsce przynoszący komentarz, iż liczby te są fikcyjne...

Czy najbliższa Olimpjada sportowa

powinna się odbyć w Berlinie?

Zanim odpowiemy na to ważkie pytanie, skreślimy pokrotce genezę Olimpizmu nowożytnego.

Wiemy, że upadek potęgi greckiej pociągnął za sobą zamachanie igrzysk, wykwitu kultury helleńskiej, dążącej do zharmonizowania rozwoju ducha i ciała. Przez piętnaście wieków głucho było o Igrzyskach Olimpijskich, tylko literatura i historja tu i owdzie o nich wspominała.

POWSTANIE NEOOLIMPIZMU.

Wielką ideę wskrzeszenia pięknej tradycji kultury fizycznej Hellenów powzięli dopiero z końcem 19 stulecia Francuzi.

Baron Piotr *Coubertin* był tym wielkim pionierem, z którego nazwiskiem łączy się powstanie neoolimpizmu. On to rzucił w roku 1892 myśl stworzenia nowożytnego olimpizmu, który ma służyć urzeczywistnieniu dążności mierzenia zapomocą zawodów olimpijskich dorobku narodów na polu ćwiczeń fizycznych, zwanych sportami. Te zaś są główmem narzędziem wychowania fizycznego młodzieży — na wzór i podobieństwo tak samo pojmowanego współzawodnictwa plemion starożytnej Grecji, znajdującego wówczas swój wyraz w Igrzyskach Olimpijskich.

DZIEJE NOWOCZESNYCH OLIMPJAD.

Dla uczynienia zadość tradycji, pierwsze Igrzyska ery nowożytnej związano z klasycznym duchem Grecji i dlatego urządzono je w roku 1896 w *Atenach*. Igrzyska drugiej Olimpjady odbyły się w roku 1900 w Paryżu, które z winy gospodarzy minęły bez echa. Urządzeniem trzeciej Olimpjady zajęło się w roku 1904 amerykańskie miasto *St. Louis*. Atoli ogromna odległość, pozbawiła wszystkie narody, prócz amerykańskich, możności odpowiedniego wystąpienia na Igrzyskach. W roku 1906 odbyły się Igrzyska w *Atenach*. Igrzyska czwartej Olimpjady przyznano zrazu *Rzymowi*, jednak wobec niezgody i sporów we włoskim komitecie olimpijskim, grożącym zerwaniem Olimpjady, przeniesiono miejsce Igrzysk do *Londynu*, gdzie się w roku 1908 odbyły. Potężną manifestacją olimpizmu były Igrzyska piątej Olimpjady, które rozegrane zostały w roku 1912 w *Sztokholmie*. Szósta Olimpjada miała się odbyć w roku 1916 w *Berlinie*. Niestety padła ona ofiarą europejskiej wojny. W roku 1920, mimo, iż jeszcze nie umilkły głosy dział wojennych, urządzono w *Antwerpji* siódmą Olimpjadę Ósma odbyła się w roku 1924 w *Paryżu*, dziewiąta w roku 1928 w *Amsterdamie* a dziesiątą wszyscy dobrze mamy w pamięci, bowiem przeprowadziły ją w ubiegłym roku *Stany Zjednoczone*, na której nasi zawodnicy *Kusociński* i *Walasiewiczówna* odnieśli sukcesy.

OLIMPJADA ODBYWAŁA SIĘ ZAWSZE W PAŃSTWACH O WYSOKIEJ KULTURZE.

Jak widzimy, pochód Olimpjad przeszedł wszystkie wielkie miasta narodów o wysokiej kulturze.

Najbliższa Olimpjada ma się odbyć w Berlinie. I tutaj narzuca się pytanie: czy ona powinna i może się odbyć w stolicy Niemiec?

Może nas spotkać zarzut, że zawcześnie jeszcze o tem pisać. Wszak do tego czasu może sobie *Hitler* skręcić kark, może w gruzy obrócą się barbarzyńskie rządy czeladnika malarskiego... wszystko jest możliwe, ale może być równie dobrze inaczej. Zresztą wiemy o tem, że Państwo, miasto, w siedzibie którego przeprowadzone być mają Igrzyska musi strawić dobre trzy, cztery lata na odpowiednie przygotowania. Ale niezależnie od względów technicznych, narzuca się piekąca potrzeba natychmiastowego zamanifestowania najgłębszego protestu przeciwko temu, co się obecnie w Niemczech dzieje. *Afery ze słynnym tenisistą Prennem i Najuchem, które tchną ohydnym antagonizmem rasowej i narodowej nienawiści, sprawa przynależności żydowskich klubów i organ. do niemieckich związków sportowych, niszczenie i przywłaszczanie urządzeń robotniczych związków sportowych, - czy to wszystko nie przemawia za koniecznością silnego i jedynie właściwego odruchu ze strony międzynarodowego świata sportowego.*

NIE MOŻNA POWIERZYĆ NIEMCOM URZĄDZENIA OLIMPJADY.

I jak w roku 1908 musiano przenieść miejsce Igrzysk czwartej Olimpjady z Rzymu do Londynu. tak i obecnie nastręcza się konieczność odebrania Niemcom Hitlera zaszczytnej misji urządzenia XI-ej Olimpjady.

RZĄDY HITLERA SĄ ZAPRZECZENIEM IDEI OLIMPIJSKIEJ

Igrzyska Olimpijskie nowożytne *są nietylko rejestracią wyników*, nie tylko mierzą ilość i jakość drużyn państwowych, ale są również *aktem politycznym w znaczeniu najszerszem, międzynarodowem.* Celem i zadaniem Igrzysk jest *skupienie narodów wszystkich kontynentów pod wspólnym ideowym sztandarem dźwigania myśli ludzkiej ku wyżynom braterstwa, godzenie przeciwieństw i propagenda pokoju.*

Czy to, co się obecnie na oczach całego świata odbywa w Niemczech, te niesłychane w dziejach ludzkości morderstwa, wandalizm, to dzikie znęcanie się nad niewinnymi ofiarami. ten złowrogi pomruk wojny, którym *Hitler* zagraża światu, — czy ten szaleńczy obłęd szowinizmu i szaunej nienawiści, *nie jest zaprzeczeniem pięknej i szlachetnej idei Igrzysk Olimpijskich?*

OLIMPJADA W BERLINIE BYŁABY PROFANACJĄ POKOJU I BRATERSTWA LUDÓW.

Czy nie byłoby profanacją i świętokradztwem tego wspaniałego misterjum braterstwa międzynarodowego, gdyby kazano młodzieży różnych narodów i państw, wychowanej w tradycji miłości bliźniego i szacunku wzajemnego—zmagać się o zaszczytny wieniec laurowy w mieście w państwie, w którem nie zastygła jeszcze krew, nie umilkły jeszcze rozpaczliwe krzyki torturowanych na śmierć ofiar sadystycznych popędów hitlerowskich band.

Nie! Do tego dopuścić nie można i nie wolno! Musimy ratować honor i godność człowieka. Trzeba brutalnym Niemcom odpowiedzieć twardo: *XI-ta OLIMPJADA SPORTOWA NIE MOŻE SIĘ ODBYĆ W BERLINIE!*

Tak reaguje świat kulturalny na zbrodnie przeciw ludzkości!

CZEKAMY NA GŁOS POLSK. KOM. OLIMPIJSKIEGO.

Głos ma teraz *Polski Komitet Olimpijski*. Należy już obecnie zorganizować międzynarodową akcję w kierunku odebrania Niemcom prawa urządzenia Olimpjady. I tak jak w roku 1916 nie mogła się odbyć w Berlinie VI-ta Olimpjada z powodu wojny, którą Niemcy Wilhelma sprowokowały, tak nie może się odbyć XI-ta Olimpjada w Berlinie z powodu gwałtu zadanego cywilizacji przez błazna Hitlera.

Maksymiljan Statter.

Tendencje kapitalistyczne w ostatnich przepisach podatkowych

Zbyt mało miejsca prasa poświęciła kilku ostatnim zmianom podatkowym, które jak barometr ujawniły charakter prądów nurtujących w sferach rządowych. W okresie, gdy rząd specjalnie wyszukuje nowe możliwości podatkowe i obciąża poborami nawet najbiedniejszych, pozornie niewiadomo poco i dlaczego znosi się lub zmienia pewne podatki.

A więc ustawa z 16 marca 1933 o Funduszu Pracy zniosła opłatę 5 zł. miesięcznie od schowka w banku (safes'u) na rzecz Funduszu pomocy bezrobotnym, zaś ustawa z 14 marca 1933 zmieniła w sposób wielce korzystny dla spadkobierców i obdarowanych opodatkowanie spadków i darowizn.

W programie P. P. S. uchwalonym na 17 Kongresie powiedziano, iż partja nasza stoi na stanowisku istnienia postępowego podatku od spadków.

W ustroju socjalistycznym zagadnienia spadkobrania wogóle nie będzie. Nikt nie będzie chciał, potrzebował i mógł skupić w swych rękach większych bogactw. Każdy będzie żył tylko z pracy swych rąk a nie z pracy swych ojców i dziadów. Nie będzie wielkich fortun rodowych przechodzących z ojca na syna. „Prawo do lenistwa" będzie zniesione. W ten sposób było w Rosji Sowieckiej w pierwszych latach po rewolucji. Licząc się w pewnym stopniu z psychiką ludności, tak Rosja Sowiecka ostatnio, jak i program PPS. wprowadzają tylko bardzo wysokie opodatkowanie progresywne spadków i darowizn, będące niekiedy częściowem przejęciem spadku przez Skarb Państwa.

Wedle dotychczasowej taryfy przy spadku ponad 50 miljonów złotych przy padającym dalszym krewnym od 5 stopnia pokrewieństwa, podatek spadkowy wynosił 60% spadku; był to najwyższy podatek. Gdy dziedziczył małżonek lub dzieci spadek do 20 tysięcy zł. to podatek wynosił tylko 2%.

Z podatku tego wpływało jednak do Skarbu Państwa rocznie około 10 miljonów złotych, a ponadto gminy inkasowały jeszcze 1 miljon zł.

Obecnie po zmianach, najniższy podatek wynosi już tylko ½%, a najwyższy zaledwie 34%. W niektórych grupach podatek został aż 5-cio krotnie zmniejszony.

W ten sposób zmianami temi rząd oddala się jaknajbardziej od dążeń socjalistycznych, uwidocznionych w pewnym stopniu w podatku spadkowym oraz zmniejsza nacisk podatkowy w stosunku do najbogatszych, kompensując wynikłe braki ściśnięciem śruby podatkowej wokół kieszeni najbiedniejszych.

W dwu omówionych zmianach podatków jak w zwierciadle odbiło się klasowe kapitalistyczno - burżuazyjne oblicze sanacji. **Józef Litauer.**

Dlaczego?

Przed dwoma tygodniami rozeszły się pogłoski o nadużyciach w **Lidze Obrony Powietrznej Państwa** (t. zw. LOPP).

Wiadomości o nadużyciach, łączone z osobą niejakiego p. **Wawrzyniaka**, umieszczono również w prasie „sanacyjnej" z „I. K. C." na czele.

W kilka dni po ukazaniu się tych wzmianek, Zarząd Główny LOPP rozesłał do redakcyj pism wyjaśnienie. w którem, powołując się na protokuł lustracyjny z dn. 29 grudnia 1932 r., twierdził, że zarzuty stawiane LOPP, są niesłuszne, co potwierdzać ma ów protokuł lustracyjny.

Skądinąd dowiadujemy się, że protokuł ten **został unieważniony**, w wyniku lustracji, jaka odbyła się w kilka dni **po podpisaniu pierwszego protokułu.**

Żona dyrektora policji szantażystką

PROCES KLECZKOWEJ, SKONIECZNEJ I GOLDFADENA O NIEZLICZONE WYŁUDZENIA I OSZUSTWA

(Korespondencja własna)

Cieszyn, 24 kwietnia.

W sądzie okręgowym w Cieszynie rozpoczął się sensacyjny proces o liczne szantaże, dokonane w latach od 1929 do 1932, przez żonę ówczesnego dyrektora policji w Bielsku Kleczka, na mnóstwie osób, przeważnie kupców w Bielsku, Białej i Katowicach. Na ławie oskarżonych zasiedli: 42-letnia Karolina Kleczkowa, pochodząca z Krakowa, oraz jej wspólnicy 33-letnia Klara Skonieczna, separowana żona porucznika, jakoteż 50-letni kuzyn Kleczkowej Zygmunt Goldfaden z Morawskiej Ostrawy, obywatel czechosłowacki, hochstapler znany w Ostrawie i w Pradze i kilkakrotnie karany za różne oszustwa.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie na Śląsku. Publiczność dopuszczona za biletami, głównie z Bielska i Katowic, śledzi z zajęciem przebieg rozprawy. Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Karwowski, bronią Goldfadena adw. dr. Glanz z Cieszyna, Kleczkową adw. dr. Aschenbrenner z Krakowa.

Akt oskarżenia wylicza przeróżne fakty wyłudzeń pod rozmaitemi pozorami kosztowności jubilerskich, dywanów i innych towarów, oraz kwot po kilkaset lub kilka tysięcy złotych wzgl. dolarów w gotówce. Jubilerom obiecywała Kleczkowa korzystnie sprzedać kosztowności, dentyście wyrobić koncesję, od innych pożyczała pieniądze na rzekome dostawy środków żywności do Domu zdrowia w Bystrej, do Spółki brackiej w Tarnowskich Górach, wzgl. do Domu medyków w Krakowie, od jednego wyłudziła zegarek z łańcuszkiem pod pozorem, że go tylko mężowi pokaże, u innych zaciągała pożyczki na weksle podpisywane przez jej męża, dyrektora policji, zajmowała się zbiórkami Związku powstańców śląskich, Komitetu opieki nad żołnierzem, Bursy polskiej i innych instytucyj, fałszując urzędowe upoważnienie do zbierania składek i sprzeniewierzając zebrane pieniądze.

Do rozprawy, która trwać będzie kilka dni, powołanych jest 23 świadków, przeważnie z Bielska i Białej. Świadkami są osoby naciągnięte przez tę trójkę hultajską lub kierownicy poszkodowanych instytucyj. Przesunie się tedy przez salę sądową korowód świadków, których zeznania rzucają światło na ciemne interesy żony dyrektora policji i jej spólników. Gdy w zeszłym roku Kleczkową aresztowano, natychmiast mąż jej został usunięty ze stanowiska dyrektora policji.

Skoki dolara w górę i w dół

Dolar skacze — to się zdarza z dnia na dzień. W sobotę kurs był 8.30—8140, w poniedziałek zaczął się od 8.2 a skończył na 8.10. Te codzienne zmiany są wynikiem zmieniających się wiadomości z Nowego Jorku, gdzie Roosevelt rozmawia z Mac Donaldem: pierwszy chce zdewaluować dolara, drugi broni się przed zwyżką funta.

Wedle tych wiadomości, które nie mogą uchodzić ani za miarodajne ani za ostatnie, dolar miałby być zdewaluowany o 15%, czyli że kurs jego wynosiłby 7 zł i 50 kilka groszy. Ale zawsze trzeba pamiętać, że Roosevelt mimo otrzymanych pełnomocnictw nie jest dyktatorem, że musi liczyć się ze zdaniem Kongresu, a te zdania są sprzeczne: jedni chcą dewaluacji, inni inflacji, są też przeciwnicy jednego i drugiego. Wskazują szczególnie na to, że dewalucja dolara o 15% oznacza stratę o tyleż dla Ameryki jako kraju wierzycielskiego, otrzymującego swe spłaty w dolarach. Taksamo o tyle przynajmniej podniosłyby się ceny towarów bez żadnej pewności, czy przez to wzrośnie produkcja.

W rozmowach między Rooseveltem a MacDonaldem — ciągle wedle pogłosek — miała być poruszana sprawa zastosowania nowego kursu dolara do funta w ten sposób, że funt byłby wart 3.50 dolara, zamiast parytetu 4.85 i zamiast poprzedniego — po spadku funta — kursu około 3.30. MacDonald broni się przeciw temu, uważając kurs ten za wysoki i wogóle nie chcąc słyszeć o jakiejkolwiek stabilizacji funta. Ma to swe uzasadnienie w kwestji długów i w kwestji eksportu angielskiego, który przy niskim a tembardziej niestałym kursie funta ma pewną premję eksportową, która mu ułatwia rywalizację z eksportem amerykańskim.

Niewielką wagę koła finansowe przywiązują do oderwania się dolara od złota, tzw. zniesienia standartu złota. Amerykańskie banki federacyjne mają obecnie zwyż 4 miljardy dolarów złota, co wynosi przeszło 60% pokrycia obiegu banknotów. Gdyby nawet wedle teorji Roosevelta miano po stabilizacji dolara pokrycie to zmniejszyć na, dajmy na to, 30%, to pozostałaby niepotrzebna ogromna nadwyżka złota, która samem swem istnieniem spowodowałaby wzrost kursu dolara powyżej normy stabilizacyjnej. A co wtedy? Cały rumor okazałby się zbyteczny, wyrządzone nim szkody pozostałyby bez efektu, mali właściciele dolarów straciliby, banki i grube ryby obłowiłyby się ich kosztem.

Wogóle cały ten taniec jest zagadkowy i niepewny. Dopóki wszystko, jak dotychczas, opiera się na pogłoskach; dopóki nie zapadnie autorytatywna decyzja parlamentu amerykańskiego, dopóty spekulacja ma wolne ręce i hula sobie po egzystencjach ludzkich. Taki jest porządek kapitalistyczny.

Z kraju i ze świata

—o—

JAK PRZYWRÓCIĆ RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ? Starostwo w Nowym Sączu ukarało dziewięciu towarzyszów z Kamionki Wielkiej i Małej grzywną po 50 złotych za rzekome bezprawne przybycie do lokalu PPS w Kamionce Wielkiej po rozwiązaniu przez policję zebrania w dniu 12 marca br. W sumie daje to 450 złotych, poważny krok naprzód do uzdrowienia naszej gospodarki budżetowej. Skazani jednak nie rozumieją się na żartach starościńskich i odwołali się do sądu.

TAJEMNICZE ZAMORDOWANIE AKTORA W SOSNOWCU. Były buchalter, a ostatnio aktor teatru w Sosnowcu, Bronisław Żydaczewski, napadnięty został na jednej z ulic Sosnowca przez trzech osobników, którzy ciężko pobili go i powalili na ziemię. Ostatkami sił napadnięty, leżąc na ziemi, strzelił z rewolweru, raniąc jednego z napastników, sam jednak na skutek otrzymanych ran zmarł po przewiezieniu go do szpitala. Ciężko postrzelonego Ż. bandyci tratowali nogami po piersiach i żołądku, wskutek czego między innemi miał pogniecione wnętrzności. W wyniku pościgu policja ujęła wszystkich trzech sprawców: Marjana Żwirka, Bogusława Picińskiego, oraz Edmunda Kwiatkowskiego — wszystkich z Sosnowca. Będą oni odpowiadać przed sądem za zbrodnię morderstwa.

NADUŻYCIA W KWESTURZE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Na terenie uniwersytetu warszawskiego prowadzone są dochodzenia specjalnej komisji ministerjalnej w związku z wykryciem nadużyć natury pieniężnej. Chodzi o nadużycia w kwesturze uniwersyteckiej, w związku z czem aresztowano jednego z urzędników Grygalewicza. Nadużycia te mają sięgać olbrzymiej sumy i pozostawać w związku z niedawną śmiercią samobójczą głównego kwestora Wagnera, na którego obecnie inni urzędnicy zwalają całą winę. Równocześnie po przeprowadzeniu dochodzeń dyscyplinarnych, wszczęto śledztwo przeciw dyrektorowi bibljoteki uniwersyteckiej dr. Grygalewiczowi, — któremu zarzucają przekroczenia kredytów przy remoncie bibljoteki, oraz niedokładności w rachunkach na ogólną sumę 60.000 złotych. — W aferę wmieszana jest także jedna z urzędniczek, która już została dyscyplinarnie zwolniona ze swego stanowiska.

19 MILJONÓW KARY SKARBOWEJ. Władze skarbowe kończą trwające od blisko dwóch lat śledztwo w sprawie o nadużycia podatkowe na niekorzyść skarbu państwa popełnione w spółce akcyjnej „Pepege". Niezależnie od odpowiedzialności karnej, wymierzono „Pepege" grzywnę podatkową w nienotowanej dotąd wysokości 19 miljonów złotych, które zabezpieczono na hipotece Pepege w Grudziądzu.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA WIŚLE, POD TORUNIEM. W niedzielę około południa z przystani klubu wioślarskiego na Kempie Bazarowej wypłynęło na Wisłę w gumowym składaku dwóch członków klubu: Edward Szarszewski (lat 19) i Sławosz Staszkiewicz (lat 26). Wioślarze popłynęli w górę rzeki. W pobliżu mostu kolejowego składak się wywrócił i obaj młodzieńcy wpadli do wody. Wypadek zauważono z pobliskiej wypożyczalni łodzi, skąd natychmiast pośpieszyli z pomocą pp.: Kazimierz Górecki i Czesław Kubacki. P. Górecki wyratował Szarszewskiego, natomiast Staszkiewicz utonął. Staszkiewicz, aplikant przy sądzie w Toruniu, był synem emerytowanego sędziego apelacyjnego, obecnie adwokata w Bydgoszczy. — Osierocił on żonę i czteromiesięczną córeczkę. Był wytrawnym pływakiem, długoletnim członkiem bydgoskiego Towarzystwa wioślarskiego, a obecnie naczelnikiem przystani toruńskiego klubu wioślarskiego.

O, święty Biurokracy!

Wielu biedaków, jak co roku tak i teraz w okresie świątecznym, otrzymało od krewnych z zagranicy, zwłaszcza z Ameryki, przesyłki z darami, a mianowicie z używaną odzieżą.

Zarazem jednak wezwano adresatów **do uiszczenia niebywale wysokich opłat celnych.**

To było w **99 wypadkach na 100 niemożliwe, wobec czego przesyłki powędrowały z powrotem zagranicę do nadawców.**

Przyczyna?

Od dnia 1 lutego br. **obowiązują nowe przepisy, wedle których osoba oczekująca przesyłki z darami z zagranicy winna jest wystarać się tu na miejscu o zaświadczenie gminy, stwierdzające stan ubóstwa.** To zaświadczenie musi przesłać do ofiarodawcy zagranicę, który ma je przedłożyć do poświadczenia konsulatowi polskiemu, a tak samo musi konsulat potwierdzić spis wysyłanych w darze rzeczy. Dokumenta te nadawca włączyć ma do przesyłki i na tej podstawie urząd celny zwolni dary od cła.

Wszystko dobrze, tylko skąd ofiarodawca mieszkający zagranicą, ma znać te niesłychanie formalistyczne przepisy?

Sąd w rozjazdach

DALSZE ETAPY AFERY PRZEMYTNICZEJ SIEDLECKIEGO I S-KI

Podając pierwszą wzmiankę o toczącym się w Warszawie procesie przeciwko byłemu inspektorowi straży granicznej, Siedleckiemu, któremu akt oskarżenia zarzuca stanie na czele bandy przemytników, których specjalnością stała się kontrabanda specyfików medycznych z Niemiec — donosiliśmy, iż sąd, nie chcąc na czas dłuższy odrywać od zajęć funkcjonarjuszów straży granicznej, postanowił przyjechać do Poznania, a następnie udać się do Leszna. Cały komplet sądzący, wraz z prokuratorem Wrzeszczem, oraz rzecznikiem dyrekcji ceł adw. Winiarskim, znalazł się na sali rozpraw w poznańskim sądzie okręgowym. Z liczby oskarżonych przybyli trzej, których miały dotyczyć zeznania: Siedlecki, Jaroszka, kupiec z Poznania i Kazimierz Roszkiewicz, były dyrektor Kasy chorych w Rawiczu.

Przybyli też obrońcy tych oskarżonych — w ich liczbie kobieta-adwokat Romana Krzyształowiczówna, broniąca oskarżonego Roszkiewicza. Charakterystyczne były zeznania bezpośredniego przełożonego Siedleckiego — okręgowego inspektora straży granicznej w Poznaniu, Jana Ziemby, któremu podlega pięciu inspektorów straży granicznej, na odcinku 650 kilometrów.

Zwraca on uwagę, że w tych warunkach musi on dysponować ludźmi, godnymi zaufania.

Siedleckiego świadek charakteryzuje następująco: Słyszałem o nim, że oficerem był dobrym, jednak ma szeroki gest. Do czerwca 1931 roku nie miałem powodu do żalu. Dopiero w maju i czerwcu 1931 roku doszły mnie wiadomości o wielkich długach, które Siedlecki zaciągał **także wśród podwładnych sobie oficerów i podoficerów.**

Tymczasem, gdy świadek podjął dochodzenia w tym kierunku, przyczem listownie, a anonimowo podawano mu nawet nazwiska wierzycieli — żaden z nich nie chciał mu powiedzieć prawdy. Na wszelki wypadek postarał się on u władz wyższych o przeniesienie S. do Kołomyji. W międzyczasie jednakże S. został aresztowany.

Następny świadek Adam Biedrzyński, pełniący funkcje komisarza do spraw wywiadowczych, opisuje rewizję u Jaroszki i u Roszkiewicza, nazywając tego ostatniego w związku z aferą przemytniczą — „skrzynką pocztową". Wreszcie inne zeznania dotyczyły „tanich" przepustek i paszportów, które tajemniczo krążyły w Poznaniu.

TELEGRAMY

—o—

POWOLNY SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 25 kwietnia (tel. wł.). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 22 bm. wynosiła 263.060 osób, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza spadek o 5.318. Na G. Śląsku liczba bezrobotnych w tym dniu wynosiła 83.750, co oznacza spadek o 726.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 25 kwietnia (tel. wł.). Dziś w południe na placu Mirowskim zebrał się liczący kilkaset osób tłum bezrobotnych, który uformował pochód i wśród okrzyków: chleba i pracy usiłował przejść ulicami. Policja zaczęła rozpraszać tłum, który schronił się do hal mirowskich. Wywołało to popłoch wśród kupujących, przyczem kilka straganów uległo zniszczeniu.

HITLEROWIEC Z ŁODZI W KABARECIE WARSZAWSKIM

Warszawa, 25 kwietnia (tel. wł.). Wczoraj w kabarecie „Femina" przyszło do niezwykłego zajścia. Podczas występu znanego artysty Lawińskiego, który wygłaszał monologi o Hitlerze, jeden z widzów zawołał: „Nie pozwolę obrażać Hitlera głupiemi dowcipami! Heil Hitler!" Publiczność rzuciła się na hitlerowca, który uciekł na ulicę. Tu przytrzymał i wylegitymował go posterunkowy. Okazało się, że domorosłym hitlerowcem jest fabrykant z Łodzi Adolf Boenisch, Niemiec z pochodzenia.

NOWE MINISTERSTWO NA WZÓR HITLEROWSKI

Warszawa, 25 kwietnia (tel. wł.). W sferach sanacyjnych krążą pogłoski, że ma być utworzone ministerstwo propagandy na wzór niemiecki. Ministerstwo dzieliłoby się na dwa podsekretarjaty: 1) dla spraw wewnętrznych, 2) dla spraw zagranicznych. Na czele ministerstwa propagandy miałby stanąć znany dziennikarz sanacyjny p. Wojciech Stpiczyński, obecnie redaktor „Kurjera Porannego".

SKARB W PIASKU

Warszawa, 25 kwietnia (tel. wł.). W wierką sobotę skradziono w tutejszym kościele na Nowem Mieście monstrancję wartości 200.000 zł. Dziś uczeń szkolny Naryszewicz, wracając w południe do domu, zauważył w piasku nad Wisłą jakiś błyszczący przedmiot. Rozkopał piasek i znalazł w nim ukrytą tam widocznie przez złodziei monstrancję.

UDZIAŁ NIEMIEC W KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Berlin, 25 kwietnia. Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wyjedzie z końcem bieżącego miesiąca do Waszyngtonu, gdzie podczas konferencji przygotowawczej do światowej konferencji gospodarczej reprezentować będzie rząd niemiecki.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Genewa, 25 kwietnia. Po blisko 4-tygodniowych ferjach świątecznych zebrała się dziś komisja główna konferencji rozbrojeniowej, celem przystąpienia do obrad nad angielskim projektem konwencji rozbrojeniowej, przedłożonym konferencji przez MacDonalda przed świętami. Po umotywowaniu poprawek i uzupełnień do projektu angielskiego przez delegatów poszczególnych państw przystąpiono do obrad nad poszczególnymi punktami projektu MacDonalda.

WYBORY KOMUNALNE W HISZPANJI

Madryt, 25 kwietnia. W niedzielę odbyły się w Hiszpanji wybory komunalne w tych prowincjach, które nie wybierały w r. 1931. Wedle znanego dotąd rezultatu, wybory przyniosły partjom republikańskim, stojącym do obecnego rządu w opozycji, znaczną przewagę. Partje opozycyjne zdobyły dotąd 9700 mandatów, podczas gdy stronnictwa rządowe uzyskały okrągło 5 tysięcy mandatów. (W gminach tych okolic republikanie dotychczas nie mieli ani jednego mandatu).

STRAJK KOMUNIKACYJNY W BARCELONIE

Madryt, 25 kwietnia. W Barcelonie wybuchł dziś rano strajk pracowników komunikacyjnych. Do strajku przyłączyli się także szoferzy dorożek samochodowych, wobec czego w mieście zamarła wszelka komunikacja kołowa.

Obniżki poborów urzędniczych nie są w tej chwili rozważane

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 kwietnia.

Dziś wiceminister skarbu p. Rożnowski przyjął delegację międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych, która prosiła o wyjaśnienie krążących pogłosek o zamierzanej obniżce płac względnie o przygotowaniu nowej ustawy uposażeniowej. Wiceminister oświadczył delegacji, jak donosi „Iskra", że żadne obniżki płac nie są w chwili obecnej rozważane.

„Czystka" na uniwersytetach niemieckich

Berlin, 25 kwietnia. Na polecenie pruskiego ministra oświaty zwolniono dziś drugą transzę profesorów uniwersyteckich pochodzenia żydowskiego, lub zdecydowanych członków stronnictw demokratycznych. Z uniwersytetu we Frankfurcie n/M zwolnieni zostali profesorowie: dr. Salomon Mehnicke, M. Wertheimer, Strupp, Weil, Pribram, Ryszard Koch, Glatzer, Plessner, Sommerfeld, Walter Fraenkel, Fritz Mayer, Ernest Kahn, Neumark, Ernest Cohn, Braun, Ludwik Wertheimer i Altschul. Z uniwersytetu w Marburgu zwolnieni zostali prof. Froepke i Jacobsohn. Z uniwersytetu w Getyndze zwolnieni zostali prof. Honig, Courant, Born, Noether, Bernstein i Bondi. Zapowiedziana jest w niedalekiej przyszłości nowa transza zwolnień.

Berlin, 25 kwietnia. W dalszym ciągu redukcyj profesorów uniwersyteckich zwolniono z dniem dzisiejszym z uniwersytetu w Kilonji prof. Cohna, Meissera, Adolfa Fraenkla, Husserla (sławnego filozofa), Szenzela, Liepego, Raucha, Schuekinga i Opeta. Z uniwersytetu w Królewcu zwolniony został prof. Hensel, a z akademji handlowej w Królewcu prof. Rogowski, Haensler i Kuerbs.

Dolar i funt ustabilizowane

WEDLE OBECNEGO KURSU

Waszyngton, 25 kwietnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, między Rooseveltem a MacDonaldem osiągnięte zostało porozumienie, wedle którego dolar i funt szterling miałyby być ustabilizowane na poziomie odpowiadającym ich obecnemu kursowi. Dziś podjęte zostały między Rooseveltem a MacDonaldem pertraktacje w sprawie długów wojennych.

ZWYŻKA KURSU DOLARA

Londyn, 25 kwietnia. Przy tendencji mocnej dla dolara i słabej dla funta angielskiego w ciągu dzisiejszego przedpołudnia kurs dolara ustosunkował się na 3.87 ³/₄ w stosunku do funta angielskiego.

HERRIOT ZADOWOLONY Z ROZMOWY Z ROOSEVELTEM

Waszyngton, 25 kwietnia. Prezydent Roosevelt odbył wczoraj wieczór z Herriotem dłuższą konferencję. W rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej Herriot wyraził zadowolenie z wyniku rozmów i oświadczył, że poruszone zostały wszystkie zagadnienia dotyczące spraw gospodarczych, rozbrojenia i długów wojennych. Prezydent Roosevelt przedłożył mu szczegółowo opracowany program wyczerpujący wszystkie zagadnienia w kwestji stabilizacji międzynarodowych stosunków gospodarczych i związanej z tem kwestji długów wojennych, oraz problem rozbrojenia.

KANADA PORZUCIŁA PARYTET ZŁOTA

Londyn, 25 kwietnia. Z Ottawy donoszą, że rząd kanadyjski zaprzestał wymiany banknotów na złoto, co w praktyce oznacza porzucenie parytetu złota.

SZWAJCARJA POZOSTAJE PRZY PARYTECIE ZŁOTA

Berno szwajcarskie, 25 kwietnia. Szwajcarska Rada związkowa zajmowała się dziś kwestją porzucenia parytetu złota przez Stany Zjednoczone. Wydany komunikat stwierdza, że wydarzenia amerykańskie w żadnym wypadku nie dotkną Szwajcarji, która mimo wszystko pozostanie przy standarcie złota.

ANGLJA POŚREDNICZY O ZAWIESZENIE BRONI W CHINACH

Nowy Jork, 25 kwietnia. „N. Y. Times" donosi z Pekinu, że ambasador angielski w Chinach podjął z japońskim charge d'affaires w Pekinie rokowania zmierzające do zawieszenia broni w Chinach północnych.

DYKTATURA PREZYDJALNA W CHILE

Nowy Jork, 25 kwietnia. Z Santiago de Chile donoszą, że parlament przyjął projekt ustawy nadającej prezydentowi nadzwyczajne pełnomocnictwa dla obrony państwa i ochrony ustroju konstytucyjnego.

Z życia robotniczego

—o—

STRAJK ROBOTNIKÓW DROGOWYCH NA ODCINKU GŁOGOCZÓW

W sobotę 22 b. m. zastrajkowali robotnicy zatrudnieni w firmie Michalski-Weksner, przy budowie drogi do Zakopanego, na odcinku Mogilany—Myślenice, w gminie Głogoczowie.

O warunkach pracy przy budowie tej drogi pisaliśmy już. Nadzwyczaj wymowne jest wyliczenie powodów strajku podanych okręgowemu inspektorowi pracy w Krakowie, a to: 1) Nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, 2) Niewypłacanie zarobków w ustawowych terminach i nieustalenie dnia wypłat. 3) Nieprzestrzeganie kolejności przyjmowania na podstawie listy bezrobotnych, zatwierdzonej przez gminę i starostwo, mimo przyjętego w tym kierunku zobowiązania przez kierownika robót. 4) Obniżanie płac bez poprzedniego wypowiedzenia.

Wszystkie prawie punkty, powinny z urzędu przez inspekcję pracy być załatwione w drodze nakazów urzędowych, gdyż są ustawami uregulowane i trudno zrozumieć, że robotnicy są zmuszeni aż strajkiem spowodować firmę do uregulowania na podstawie obowiązujących ustaw, stosunków z robotnikami.

Do jakiego stopnia lekceważy sobie firma przepisy ustawowe i związane z niemi żądania robotników, wskazują fakty, że do dziś firma nie odpowiedziała na pisemne żądania w tym kierunku ze strony robotników, wniesione na ręce przedstawiciela tej firmy p. Hardta 28 marca, ani też na osobistą interwencję inspektora pracy 11 kwietnia br. Co więcej, przedstawiciel tej firmy p. Mann oświadczył robotnikom 22 kwietnia, że firma nie wie o żadnych żądaniach ze strony robotników, mimo powtórnie wniesionego pisma za pośrednictwem inspektora pracy w dniu 12 kwietnia.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach, kiedy firma lekceważy sobie i interwencję inspektora pracy, i pisma robotników i zarządzenia władz o sposobie przyjmowania robotników, — gdyż i polecenia starostwa nie są respektowane, — zmuszeni byli robotnicy chwycić się tak rozpaczliwego środka obrony, jak strajk, by wreszcie zmusić firmę, by zechciała z robotnikami te kwestje uregulować.

11-GODZINNY DZIEŃ PRACY!

W tartaku Landaua w Kamionce Wielkiej pod Nowym Sączem, dzierżawionym przez firmę Griffel, ustawa o czasie pracy łamana jest w sposób bezczelny. Praca trwa godzin 11 z rzędu dla zmiany dziennej i 11½ godzin dla zmiany nocnej. Razem oznacza to 66 — względnie 69 — godzinny tydzień pracy. Palacz i maszynista pracują po 12 godzin. Książeczek obrachunkowych robotnicy oczywiście też nie otrzymali.

Pan inspektor pracy w Nowym Sączu ma do Kamionki zaledwie 9 kilometrów i byłoby wysoce wskazane, aby udał się kiedyś do Kamionki i zapakował kierownika tartaku do aresztu.

Do pracy przyjmuje się w tym tartaku pod warunkiem zapisania się do „Strzelca" lub Związku rezerwistów. Obie te organizacje naturalnie nie pomyślą o obronie swych przymusowych członków przed wyzyskiem, natomiast po pracy ciągną robotników na... ćwiczenia!

—ooo—

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH I INSTYTUCJI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ — ODDZIAŁ WE LWOWIE

zawiadamia o zgonie długoletniego i wielce zasłużonego członka i sekretarza oddziału lwowskiego

Ś. P.

Marjana Kondrackiego

który zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie dnia 24 kwietnia 1933, przeżywszy lat 43.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 26 kwietnia b. r. z krypty O. O. Bernardynów o godzinie 3'30 popołudniu na cmentarz Janowski, na który członków Związku, Kolegów i Przyjaciół Zmarłego zaprasza

ZARZĄD ODDZIAŁU.

Lwów, w kwietniu 1933 roku.

Zakład pogrzebowy St. Zdana, ul. Ormiańska 16.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR

urządza dnia 30 kwietnia br. o godzinie 19 w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro

akademję 1-Majową

na którą zaprasza Proletarjat miasta Lwowa.
Na program złożą się:
1) Przemówienie.
2) Inscenizacja.
3) Produkcje Chóru Robotniczego.
4) Produkcje muzyczne.
Wstęp wolny.

WYDZIAŁ WZAJEMNEJ POMOCY PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH M. LWOWA

zawiadamia o zgonie długoletniego i wielce zasłużonego członka założyciela i sekretarza Wydziału

Ś. P.

Marjana Kondrackiego

który zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie dnia 24 kwietnia 1933, przeżywszy lat 43.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 26 kwietnia b. r. z krypty O. O. Bernardynów o godzinie 3'30 popołudniu na cmentarz Janowski, na który członków Wzajemnej Pomocy zaprasza

WYDZIAŁ.

Lwów, w kwietniu 1933 roku.

Zakład pogrzebowy St. Zdana, ul. Ormiańska 16.

KRONIKA

TEATR WIELKI
Środa, 7'30: „Fräulein Doktor".
Czwartek, 7'30: „Fräulein Doktor".
Piątek, 7'30: „Fräulein Doktor".
Sobota, 7'30: „Porwana narzeczona" (premjera — wodewil H. Zbierzchowskiego).
Niedziela, 3'30: „Fräulein Doktor"; 7'30: „Porwana narzeczona".

TEATR ROZMAITOŚCI
Środa, 7'30: „Złota ciocia" (ceny najniższe od 60 gr. do 3'50 zł.).
Czwartek, 7'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza" (premjera — W. Budzyńskiego).
Piątek, 7'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza".
Sobota, 7'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza".
Niedziela, 3'30: „Złota ciocia" (ceny najniższe od 60 gr. do 3'50 zł.); 7'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza".

COLOSSEUM
Film: „Eskadra straceńców" i rewja „Temperamentem na 100 procent".

—ooo—

CAŁY LWÓW spotka się i śmiać się będzie beztrosko we czwartek 27 bm. w Teatrze Rozmaitości na premjerze popularnego i znanego całej radjowej Polsce, młodego autora Wiktora Budzyńskiego, który debiutuje jako komedjopisarz pełną dowcipu i humoru farsą pod tytułem „Poszukujemy zdolnego włamywacza", mając za sobą tak poważne pozycje, jak pięć świetnych rewij „Naszego Oczka", wesołą komedję muzyczną „Tu straszy", oryginalne teksty piosenek na płytach Columbia i wreszcie siedm Wesołych niedziel radjowych Lwowa.

OSTATNIA SPOSOBNOŚĆ! Wystawa zabytków żyd. przemysłu artystycznego oraz starohebr. „Hagady" art. mal. Szyka w M. Muzeum przemysłu artystycznego zostanie nieodwołalnie zamkniętą już w dniach najbliższych, by ustąpić miejsca nowej imprezie, a to „Wystawie afisza francuskiego historycznego i współczesnego". Na dni ostatnie, począwszy od poniedziałku cenę wstępu obniżono do 50 groszy.

—ooo—

—ooo—

PODZIĘKOWANIE.

DR. OTTONOWI SALAMANDROWI, adwokatowi we Lwowie, ul. Kraszewskiego 21, za umiejętne i skuteczne przeprowadzenie mej sprawy procesowej składam niniejszem serdeczne podziękowanie. Artur Ćwikowski.

Lwów, w kwietniu 1933.

—ooo—

CZY PLAGJAT? Jak się dowiadujemy, w skład sądu, który ma rozstrzygnąć, czy sztuka Jerzego Tepy pod tytułem "Fräulein Doktor" jest siostrą bliźniaczą sztuki czeskiego autora Palicy pod tyt. „Mademoiselle Doctor", wchodzą: prof. dr. Leon Chwistek, prof. dr. St. Łempiński i p. Henryk Balk.

WYŁUDZENIE 211 DOLARÓW. Jakich argumentów musiał używać Schapse Holin, osobnik bez miejsca zamieszkania, łatwo się domyśleć, skoro wyłudził od Willnera Maksa kwotę 211 dolarów. Willner zlakomił się na „czysty interes", — przynoszący grube zyski i pożyczył Holinowi swoje oszczędności. Okazało się, że Holin pospolicie oszukał Willnera (Zamarstynowska 30), który o wszystkiem doniósł policji. Holina aresztowano.

ŚMIERĆ W BÓJCE NA UL. ŹRÓDLANEJ. Ubiegłego poniedziałku, około godziny 9 wieczorem, w bramie realności przy ul. Kazimierzowskiej 35, z błahych powodów powstała bójka między Markusem Taflińskim (Wesoła 16) i Edką Satz (Źródlana 16) z jednej strony, a Mojżeszem Halbrechtem (Jachowicza 26) z drugiej strony. Podczas bójki Tafliński kopnął Halbrechta w brzuch tak silnie, że ten upadł i uderzył się w głowę, uszkadzając sobie czaszkę. Nim obecni zorjentowali się w sytuacji, Halbrecht wyzionął ducha. Na polecenia lekarza zwłoki odesłano do Instytutu medycyny sądowej, a Taflińskiego i Satz oddano do aresztów policyjnych.

EMIL HAECKER 30

Historja socjalizmu w Galicji

W słowach powyższych, których oczywiście szlachta nie usłuchała, przewidział Rzewuski trafnie przyszłe dzieje socjalizmu polskiego, jego odysseję ideową, w blisko pół wieku później odbytą.

Zdaniem Rzewuskiego, szlachta powinna była dobrowolnie rozpłynąć się w ludzie i w tym celu wcielić się w gminy chłopskie. Kwestja organizacji gminy zajmowała go mocno. Ówcześni utopijni socjaliści polscy w Poznaniu, jak Jędrzej Moraczewski, Karol Libelt i Bronisław Trentowski, pod wpływem badań Joachima Lelewela nad pierwotną komunistyczną gminą słowiańską, upatrywali w gminie zawiązek przyszłego ustroju socjalistycznego. Rzewuski znał te teorje, znał już i dzieło Haxthausena o gminie rosyjskiej (nieznane wówczas jeszcze Marxowi i Engelsowi, jak świadczy późniejszy przypisek do pierwszego rozdziału Manifestu komunistycznego) i również w gminie dopatrzył się zarodka przeobrażenia społecznego. W kraju pozbawionym przemysłu szukała myśl Rzewuskiego innego czynnika zamiast klasy robotniczej, istniejącej na Zachodzie, któryby tu w społeczeństwie rolniczem mógł się stać pierwiastkiem twórczym przyszłego ustroju socjalistycznego. Tym czynnikiem, wedle jego przekonania, miała się stać w Polsce gmina chłopska. W artykule „O gromadzie" podkreślił on różnicę między rolniczą Polską, a przemysłowym Zachodem ,cytując sentencję: „La France est dans les villes, la Pologne dans les campagnes" (Francja jest w miastach, Polska we wsiach). Że i kraje rolnicze ulegną z konieczności historycznej przemysłowemu rozwojowi kapitalistycznemu i dzięki temu wytworzą w sobie proletarjat, jedyny element zdolny i powołany do urzeczywistnienia socjalizmu, tego wówczas oprócz Marxa i ciasnego jeszcze koła jego uczniów żaden socjalista, ani niesocjalista nie przeczuwał, a na rolniczym wschodzie Europy, w socjaliźmie rosyjskim, do niedawnych jeszcze czasów pokutowała u t. zw. narodników teorja o gminie chłopskiej, jako o czynniku, z którego wyrośnie socjalizm. Nic dziwnego, że w r. 1848 Rzewuski przejął się głęboko tą teorją.

Jednakowoż dla Rzewuskiego kwestja organizacji gminy czyli gromady wiejskiej miała bezpośrednie, praktyczne znaczenie. Nie o gminę komunistyczną szło mu na razie, nie o utopję. Po uwłaszczeniu chłopów nasunęło się z konieczności pytanie, jak zorganizować gminę chłopską. Przedtem szlachcic przez mandatarjusza miał władzę policyjną nad chłopem; w gminie wiejskiej chłopi mieliby tę władzę nad dworem, do czego szlachta dopuścić nie chciała, dążąc do wyodrębnienia obszarów dworskich z gmin wiejskich. Rzewuski nawoływał w „Postępie", żeby szlachta weszła do gmin chłopskich, sam podpisywał się „obywatel gromady Podhoreckiej", piorunował przeciw odłączaniu się szlachty od chłopów i zachowywaniu sobie przez nią przywileju niepodległych gminie obszarów dworskich, ostrzegał szlachtę, że „utraci nawet żywioły bytu odłączeniem się od ludu" i wołał: „Zrzućcie z siebie szatę, która na was ściąga nienawiść... Jeżli tego nie zrobicie, jeżeli się odłączycie, zapomną o was. Jeżeli zechcecie stanąć nieprzyjaźnie, zginiecie".

Że komunizmu, t. j. wspólnej własności nie można odrazu wprowadzić, o tem Rzewuski dobrze wiedział. Mimo to w artykule „O komunizmie" bronił tej idei przed potwarzami: „Komunizm wydaje się nam podobny do owych strachów, które w ciemnych zakątkach straszą dzieci. Wezwiesz światło i rzecz rozpoznasz, strach ustanie". Aby zobaczyć, że w komunizmie niema nic zdrożnego, wystarczy, zdaniem Rzewuskiego, przeczytać „Ikarję" Cabeta (bo ten był w owe czasy głową tego kierunku utopijno-socjalistycznego, który się zwał komunistycznym); komunizm nie chce gwałtów i nie ma nic wspólnego z anarchistami i rabusiami. W końcu dodaje Rzewuski: „Jeszcze słowo o komunizmie. Ten w kraju naszym szerzyć się nie może, odkąd nadano ludowi własność ziemską". Patrzył więc Rzewuski trzeźwo na rzeczy i nie proponował utopij niemożliwych do spełnienia, a żądał tylko, żeby gminy wiejskie dobrze urządzono i powierzono radom gminnym policję.

Kilkakrotnie wzywał Rzewuski szlachtę, żeby w interesie sprawy narodowej nie wyłączała się z gmin chłopskich, żeby nie szła przeciw chłopom, lecz z chłopami. Ale widział, że go szlachta nie słucha i rozgoryczał się przeciw niej coraz bardziej. Świadectwem tego są następujące uwagi „Postępu":

(Ciąg dalszy nastąpi).

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW. — W związku ze zbliżającem się świętem 1 Maja wśród komunistów nastąpiła cała serja aresztowań. Aresztowano również w dniu wczorajszym kolporterów ulotek. Kolporterzy rozdawali ulotki wśród żołnierzy, — nawołując ich do solidarnego świętowania 1 Maja.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

OSZUSTWA ZNANEGO PRZEMYSŁOWCA NAFTOWEGO, WŁAŚCICIELA DÓBR I ADWOKATA

Przed tutejszym trybunałem karnym stanął wczoraj dr. Izydor Hołubowicz, lat 60, adwokat i właściciel dóbr, zamieszkały we Lwowie, ul. Karmelicka 8, oraz jego zarządca Wasyl Hołubowicz, lat 40, oskarżeni o zbrodnię oszustwa.

Izydor Hołubowicz wraz z Wasylem w roku 1927 w ścisłem porozumieniu ze sobą wyłudzili od rodziny Sietnickich hipotekę oraz weksle na 6 tysięcy dolarów. Izydor Hołubowicz oskarżony jest ponadto, że w roku 1926 wyłudził od Szulima Wallacha tytułem udziału w zakupnie drzewostanu kwotę 7 tysięcy dolarów. W tymże roku „pan właściciel dóbr" naciągnął firmę „Abrahamian" — handel dywanami na kwotę 6 tysięcy dolarów, a to, pobierając dywany na kredyt rzekomo dla osobistego użytku, następnie sprzedając je celem uzyskania natychmiastowego gotówki. I wreszcie Izydor Hołubowicz w latach od 1925 do 1928, będąc dłużnikiem kilku wierzycieli, stał się z niedbalstwa niewypłacalnym, w szczególności lekkomyślnie korzystał z kredytu. Zawierał interesy ryzykowne i prowadził je w sprzeczności ze stosunkami majątkowemi, tj. świadomy był swej niewypłacalności, a zaciągał nowe długi.

Najkapitalniejsze było oszustwo, dokonane na szkodę rodziny Sietnickich.. — Sietnickiej Zofji, szwagrowej Hołubowicza, w lutym 1927 zaproponowano spółkę w handlu dywanami, która rzekomo przynosić miała 150 dolarów czystego zysku. Początkowo Sietnicka, ufna w uczciwość szwagra, dała się na ten interes namówić, zorjentowawszy się, że to nie dla niej „interes", chciała się wycofać, a wtedy Wasyl Hołubowicz zaklinać się począł, że chodzi o puszczenie w ruch kopalni nafty. Ostatecznie Sietnicka zezwoliła na intabulację prawa zastawu do kwoty 6 tysięcy dolarów, a nadto podpisała na tę samą sumę weksle. Tymczasem Hołubowicze w firmie Schiffman zakupili towarów kolonjalnych na sumę 5 tysięcy dolarów, płacąc za nie wekslami Sietnickich.

Firma Schiffman odstąpiła weksle pewnej holenderskiej firmie, a ta ściągnęła sobie należność od Sietnickich drogą przymusowej licytacji realności przy ul. Kordeckiego.

Przewodniczy sso. Bendarzewski, bronią adw.: Gelb, Pieracki. Poszkodowaną Sietnicką zastępuje adw. Feder. Oskarża prokurator Czenieżyński.

Proces Zamorskiego

W sprawozdaniu z pierwszego dnia procesu Zamorskiego, wskutek opuszczenia kilku wierszy — wkradła się pomyłka. Na rozprawie nie zeznawało około 30 świadków, lecz asp. policji Ciesielczuk zeznał, że po doprowadzeniu do policji pomocnika fotograficznego Schönfelda, pod zarzutem, że to on strzelał w ul. Kopernika, wtargnęło za nim około 30 świadków, którzy twierdzili, że „widzieli", jak Schönfeld strzelał. Aspirant Ciesielczuk przesłuchał wtedy tylko kilku z pośród tych zgłaszających się.

W zakończeniu pierwszego dnia rozprawy zostali jeszcze przesłuchani Jonasz Schönfeld i Leon Blaustein. Schönfeld zeznał, że gdy po eksplozji ukrył się w introligatorni w domu przy ul. Kopernika, wtargnęło za nim kilku ludzi, wśród nich policjantów, którzy go bili.

W drugim dniu rozprawy, jako pierwszy świadek zeznawała p. Józefa **Rychlikówna**, urzędniczka w firmie Kaim, gdzie założono pierwszy opatrunek rannemu Zamorskiemu. Zeznaje ona:

— Około godziny 12 usłyszałam strzał...

Sędzia: Strzał, czy huk?

Świadek: Nie mogę się zorjentować. Wyszedłszy ku frontowym drzwiom, zobaczyłam Zamorskiego, którego wniosło kilka osób. Zamorski jęczał i krzyczał, podnosząc swą rękę: „Moja ręka, moja ręka. Za co mi to zrobili (!!), co będzie z moją ręką, nie będę już mógł malować". Był osłabiony — mówi świadek — blady, prosił o księdza, o sprowadzenie matki...

Gdy przyszedł lekarz dr. Graf, zrobiliśmy Zamorskiemu pierwszy opatrunek. Po pewnej chwili przyszedł ksiądz.

Sędzia: Co znaleźliście na fortepianie?

Świadek: Służący znalazł na ziemi odłamek blaszki — dopiero po przewiezieniu Zamorskiego do szpitala. Również lekarz dr. Graf później już wspominał, że była na ramieniu płaszcza Zamorskiego jakaś blaszka.

Świadek stwierdza dalej, że **Zamorski rękawiczek nie miał**, w każdym razie nie było rękawiczki na skrwawionej ręce.

Sędzia odczytuje p. Rychlikównie szczegół jej zeznań u sędziego śledczego Cisty. Według tych zeznań twierdziła ona wtedy, że na kołnierzu Zamorskiego spostrzegła blaszkę.

Świadek nie przypomina sobie tego szczegółu, tłumaczy się, że może wtedy powtarzała spostrzeżenie dra Grafa.

Obrońca: Czy ksiądz przybył i spowiadał Zamorskiego.

Świadek: Był ks. Kmita. Ale dał mu tylko ostatnie namaszczenie, bo Zamorski był zemdlony.

Świadek Witold **Ciechanowicz**, student politechniki, obawiał się, że będzie jakaś prowokacja (?) na miejscu zajścia. Gdy auto policyjne zatrzymało się przed sklepem Kaima, usłyszał głośny strzał.

Sędzia: Strzał czy detonację?

Świadek: Później uświadomiłem sobie, że to mogła być detonacja. Po detonacji zauważyłem błękitnawy dymek na wysokości głowy Zamorskiego, w tej chwili Zamorski padł na ziemię. Zobaczyłem wtedy uciekających do bramy ludzi.

Sędzia: I krzyknął pan: „bojówka!"?

Świadek: Nie przypominam sobie. — Ktoś inny krzyczał. Słowo „bojówka" odnosiło się — według mego przekonania — do żydów.

Świadek opowiada dalej, że po wniesieniu Zamorskiego do sklepu Kaima, świadek zauważył na klapie palta pył i małą blaszkę koloru szaro-srebrnego, na końcach postrzępioną i jakby nadpaloną. Zamorski usiadł na krześle, po pewnej chwili zawołał, że czuje, „jakby krew w żołądku", później jęcząc, zawołał, że „czuje, iż umiera" i prosił o lekarza.

W dowodach rzeczowych, złożonych na stole sędziowskim, świadek nie rozpoznaje żadnego kawałka z dwóch blaszek, z jakich jedną znalazł na ramieniu Zamorskiego. Natomiast poraz drugi wezwana p. Rychlikówna, rozpoznała jedną z blaszek, jako znalezioną po wypadku w sklepie Kaima.

Świadek **dr. Graf**, który założył opatrunek Zamorskiemu, zeznaje, że zastał Zamorskiego siedzącego w fotelu, zbroczonego krwią. Zamorski miał trzy rany, jedną na szyji, a dwie na prawej dłoni. Wszystkie rany były szarpane.

Gdy dr. Graf udał się do drugiego pokoju, aby po opatrunku umyć sobie ręce, zauważył na swojej ręce odłamek blaszki. Później z wywiadowcą szukał jeszcze odłamków blaszki w sklepie Kaima i wtedy służący Kaima oddał odłamek blaszki, który złożono w dowodach rzeczowych.

Zamorski — mówi świadek — nic nie mówił o powodach skaleczenia, był zaszokowany, przestraszony, ale przytomności nie stracił.

Sędzia: Czy pan podzielił się swojem spostrzeżeniem z kimśkolwiek, że to były rany szarpane?

Świadek: Nikomu na to nie zwracałem uwagi, w każdym razie z osobami urzędowemi o tem nie mówiłem.

Następuje parere profesora dra Sieradzkiego. —

Prof. dr. Sieradzki zeznaje, że na prośbę sędziego śledczego Eplera, który miał wątpliwości co do pochodzenia ran Zamorskiego, udał się trzeciego dnia po wypadku do szpitala, gdzie leżał Zamorski i wraz z profesorem Ostrowskim po zdjęciu opatrunków, dokonał oględzin lekarskich. Oględziny Roentgenowskie i dokładne zbadanie lekarzy stwierdziły, że szereg ran, jakie stwierdzono u Zamorskiego nie mogły pochodzić z postrzału. Były to rany szarpane, badanie roentgenowskie wykazało trzy ciała metaliczne, znajdujące się w kości dłoni.

Szubrawców, nieponiów i ich podłości
Nasz dziennik chłoszcze codzień bez litości

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się we środę 26 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro.

ZEBRANIE KOBIET PPS odbędzie się we środę 26 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali OKR PPS przy ul. Rutowskiego 23, II piętro.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się we środę 26 bm. o godzinie 5'30 w sali OKR (ul. Rutowskiego 23, II piętro).

TOWARZYSZE Z MILICJI PARTYJNEJ zbiorą się we środę 26 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu OKR przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. Związki zawodowe zgłoszą w tym dniu towarzyszów do utrzymywania porządku w czasie obchodu 1 Maja.

KOMITET PPS NA LEWANDÓWCE. We czwartek 27 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu organizacji PPS przy ul. 3 Maja zebranie ogólne. Na porządku dziennym referat tow. inż. A. Hausnera na temat „1 Maj a zagadnienia doby obecnej".

. REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Tajemnica szpiegostwa rosyjskiego".
APOLLO: „Celny strzelec, Obraza majestatu" (Vlasta Burian).
ATLANTIC: „Kaim i Artem".
CASINO: „Kurtyzana" (Greta Garbo).
CHIMERA: „Arjana".
GRAŻYNA: „Puszcza".
KOPERNIK: „Nagano".
MARYSIENKA: „Nagano".
MIRAŻ: „Paradna kompanja" i „Pat i Patachon".
OAZA: Nieczynne.
PASAŻ: „Król lasów".
PALACE: „Jego ekscelencja subjekt" (E. Bodo i K Tom).
PROMIEŃ: „Król Paryża" oraz „Wesoły wdowiec".
PAN: „Boczna ulica" i rewja.
RAJ: „Każdemu wolno kochać".
STYLOWY: „Buster Keaton na froncie" i rewja.
ŚWIT: „Ich dole i niedole" (Laurel i Hardy).
UCIECHA: „Kobieta z Monte Carlo" i rewja „Majonez świąteczny".

RADJO LWOWSKIE

Środa 26 kwietnia

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. — 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Kącik harcerski. 15.35: Program dla dzieci. 16.00: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: „Kłusownik i kłusownictwo". 17.00: „Ars longa — vita brevis". 17.40: Radjo dzieciom. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: „Silva rerum". 18.25: Muzyka lekka i taneczna. 18.55: Wiadomości plastyczne. — 19.10: Rozmaitości. 19.30: „Powieści rodowe". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Wieczór romansów cygańskich. 21.00: Wiadomości sportowe. 21.05: Dodatek do dziennika radjowego. 21.10: Koncert kameralny z Warszawy. 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Gramofon. 22.55: Komunikaty. 23.00—23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Czwartek 27 kwietnia

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Skrzynka pocztowa dla dzieci. — 15.45: Gramofon. 16.25: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.40: Odczyt z Warszawy. 17.00: Gramofon. 17.40: Odczyt aktualny z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: „Silva rerum". 18.25: Muzyka lekka. 18.50: Feljeton literacki. 19.05: Rozmaitości. 19.20: Komunikat rolniczy. 19.30: Kwadrans literacki z Warszawy. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. — 21.30: Słuchowisko z Krakowa: „Kwiat pomarańczowy". 22.15: Gramofon. 22.55: Komunikaty. 23.00—23.30: Muzyka taneczna.

Ze sportu

—o—

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE I GIER SPORTOWYCH KLUBÓW ROBOTNICZYCH. Podaje się do wiadomości wszystkim członkiniom i członkom klubów robotniczych, że jak w latach ubiegłych tak i w tym roku z dniem 1 maja rozpoczynają się ćwiczenia robotniczego ośrodka WF dla lekkiej atletyki i gier sportowych na boisku RKSO za rogatką Gródecką. Podział dni i godzin jest następujący: środy i piątki w godzinach od 16 do 19 mężczyźni, wtorki i czwartki w godzinach od 16 do 19 kobiety.

NOWA SEKCJA W ROBOTNICZYM KLUBIE SPORTOWYM PRZY ZZK. Zarząd klubu sportowego ZZK, mając pełne zrozumienie dla wychowania fizycznego wśród młodzieży rodzin kolejarskich, zorganizował przy swym klubie nową sekcję: męską i żeńską dla lekkiej atletyki i gier sportowych. Zapisy i informacje udziela się codziennie w godzinach wieczornych w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej 69, parter.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.